Nr. 287. We Lwowie, — Piątek dnia 14. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
W cesarstwie w kraju . . . . 5 złr. — ct.
W monarchii austro-węgierskiej . . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji . . . . po 7 złr. 50 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 13. grudnia.

Pierwsze kroki p. Loebla w Bernie jako namiestnika wywarły powszechnie bardzo dobre wrażenie. Godnem uwagi jest, co z Berna piszą do *Nowej Pressy*: „Wrażenie, jakie sprawił pan Loebl, charakteryzują ogólnie jako bardzo dobre; przedstawił się jako rzeczny, uprzejmy i nadzwyczaj inteligentny urzędnik a zarazem jako mąż niezwykle wykształcony i dystyngowany, słowem dowiódł, iż jest mężem obeznanym ze stosunkami światowemi. Jak się zdaje, nowy namiestnik informował się szczegółowo o stosunkach kraju, a da się to przedewszystkiem powiedzieć o tyle ważnych dla Morawy i państwa stosunkach przemysłowych i handlowych, okazując przytem szczerą wolę rozszerzenia w tej mierze ile możności szczegółowo i szybko swej wiedzy".

Adwokat tryesteński Nani, o którego aresztowaniu donieśliśmy, został ujęty w Miramare, ukryty pod płotem w chwili, gdy oboje cesarstwo szli do zamku.

Przywódcy Niemców liberalnych w Czechach postanowili zaprotestować przeciw zamierzonej w roku 1889 wystawie krajowej, ponieważ Czesi nie uwzględniają żądań niemieckich.

Ważnem wydarzeniem politycznem jest to sat, jaki na bankiecie dla dr. Riegera wzniósł książę Fryderyk Schwarzenberg, czcząc dr. Riegera jako przewódcę, którego zasady uznaje, za którym idzie i ku któremu zwraca się z ufnością. Dzienniki czeskie przedrukowują ten toast z wielkiem zadowoleniem i wyprowadzają z niego wnioski, że ów konserwatywny arystokrata czeski zbliża się do narodu. *La Politik* w dłuższym artykule wywodzi, że idea, która od roku 1848 obudziła się, jako do narodu wróciła, która do śmierci będzie szła za wskazówkami dr. Riegera i wszędzie je na zawsze jako paściąg pod to. Książę przemawiał w imieniu szlachty. Z wielkością wołają pisma centralistyczne: „I tak przemawia wnuk zwycięzcy z pod Lipska!" Książę ten jest doktorem praw.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Wiadomości przez nas otrzymanej z Berlina z kół parlamentarnych, dotyczącej tutejszego seminarjum przeczy *Kurjer Poznański*, pisząc, że nie ma co żadnej podstawy i że o niej na Tumie (rezydencja arcybiskupia) nic nie wiedzą. Wybaczy nam szan. *Kurjer*, ale do zaprzeczenia jego nie przywiązujemy najmniejszej wagi, a wówczas dopiero uwierzymy, że mylnie nas z Berlina poinformowali, gdy kompetentne sfery wiadomości przez nas podanej zaprzeczą. Dopóki to nie nastąpi, ufamy w zupełności źródłu, które nam wiadomość rzeczoną nadesłało."

Osservatore Romano zamieszcza artykuł pod tytułem *La Polonia*, w którym polemizuje przeciw artykułowi *Nowej Reformy*, wyjętemu z *Italie*, a donoszącemu, że Rosja żąda zaprowadzenia języka rosyjskiego w liturgii i poświęcenia nabożeństw. W artykule *N. Reformy* powiedziano, że „papież stanowczo się dotychczas opierał żądaniom Rosji, lecz nie jest pewnem, czy przebiegłość dyplomacji rosyjskiej ostatecznie zwycięstwa nie odniesie. Watykan szukał dotychczas pomocy u Niemiec, lecz nadzieje go zawiodły, — obecnie pragnie się zbliżyć do Rosji, ztąd też jest obawa, że poczyni caratowi za daleko sięgające ustępstwa." Na insynuację tę odpowiada *Osservatore Romano*, że „wcale nie jest dowiedzionem, jakoby petersburski rząd z Rosją na tej podstawie się toczyły, gdyż o pertraktacjach tych zachowuje się jak najściślejszą tajemnica. Papież nie poświęci nigdy Polaków, — Polacy mogą być zupełnie spokojni."

Z Petersburga donoszą: Wynalazca nowego karabinu p. Florjan Grubiński od kilku dni znajduje się w Petersburgu i wobec komisji wojskowej demonstruje swój wynalazek.

Sfery rządowe zajęte są obecnie uregulowaniem przepisów co do przyjmowania poddaństwa rosyjskiego ze strony cudzoziemców i co do ich wydalania, jeżeli z jakichkolwiek powodów nie zechcą przyjąć poddaństwa rosyjskiego. Zaraz po wydaniu tych przepisów, co ma nastąpić w roku przyszłym, dokonany będzie spis wszystkich obcokrajowców i rewizja świadectw, na mocy których przebywają w Rosji. Ci, którzy mieszkali już w Rosji dłużej niż pięć lat i nie przyjęli jeszcze poddaństwa rosyjskiego, za karę wydaleni będą z granic państwa.

Cesarz Wilhelm cofnął oskarżenie wniesione przeciw *Freisinnige Ztg.* za przedruk pamiętnika cesarza Fryderyka, ponieważ przez wniesienie takiego oskarżenia przyznaną została autentyczność dziennika, podczas gdy znany raport Bismarcka twierdził, że jest podrobiony.

Korespondent pism włoskich *Secolo* i *Diritto* został wydalony, ponieważ w redakcji *Diritto* zasiada irredentysta z Tryestu, który wypisuje artykuły wrogie przeciw Austrji i Niemcom.

Za przykładem Belgii zaczynają i w Berlinie przeważnie robotnicze agitować; na czele ruchu stoją Ira, dona farmaceuty. Jeden już mityng robotnic policja rozwiązała, poczem przeciągały ulicami śpiewając „marsyliankę robotniczą".

Z Brukseli donoszą pod d. 11. b. m.: W południowej Belgii ruch robotniczy wzmaga się gwałtownie i coraz groźniej. *Independance Belge* donosi, że onegdaj strejkujący ponownie dopuścili się gwałtów. Całe tłumy robotników uzbrojone w rewolwery rozpoczęły stanowiska u wejścia do kilku kopalń, grożąc śmiercią każdemu, kto się poważy pójść do roboty. Inny tłum obległ dom urzędników kopalń, do których strzelano. Dzienniki zamieszczają donoszące się powołania rezerw, gdyż sytuacja co chwila staje się groźniejszą. Wczoraj wysłano 70 żandarmów dla wzmocnienia policji w Lalouvière. Śledztwo w sprawie uwięzionych republikanów wykazało, że kongres republikański w Châtelet uchwalił rozpoczęcie wojny domowej i cały szereg zamachów dynamitowych. Codzień odbywają się nowe aresztowania.

W Paryżu aresztowano robotnika Perraulta z powodu, że wyrabiał bomby, przeznaczone do zburzenia wystawy powszechnej.

Wynik wyboru ściślejszego w dep. Var zwraca powszechną uwagę jako objaw wielce charakterystyczny. Do niedawna departamentem tym dowodził przewódca radykałów Clemenceau, on też forytował tam kandydaturę mera tulońskiego, Fouroux, także radykała, który w pierwszym wyborze uzyskał pierwszeństwo większość nie jenerał bylej komuny paryskiej Cluseret. Przy wyborze ściślejszym jednak zwycięzył Cluseret — cł. który czynnie zajmuje się polityką, poparł go drugi raz w obec p. Clemenceau. Z drugiej strony charakterystyczną jest ta okoliczność, że na 84.000 zapisanych wyborców tego departamentu tylko 15.000 stanęło do urny wyborczej, reszta nie oddawała głosów, którzy nie zgłoszonych. Widać, że dotychczas bardzo wielu wyborców we Francji uchyla się od walk politycznych, ztąd się więc, że w razie plebiscytu, za jakim przemawiają bonapartyści, utonęliby stojący dzisiaj u steru rządów radykały a może w ogóle republikanie w masie narodu.

Z Rzymu donoszą: Crispi oświadczył wobec posłów, że sytuacja dzisiejsza we Francji przeraża, że do nowych wyborów; wybory rozstrzygną o pokoju a wojnie.

Riforma dementuje doniesienie o nocie Crispiego do mocarstw, w której rząd włoski miałby się uskarżać na propagandę stowarzyszeń katolickich względem przywrócenia świeckiej władzy papieża.

Osservatore Romano na mocy upoważnienia zaprzecza doniesieniu *Standarda*, jakoby zgromadzenie kardynałów pod przewodnictwem papieża uchwaliło pozwolić katolikom we Włoszech, aby brali udział w wyborach politycznych.

Arcybiskup z Reims organizuje na przyszły rok pielgrzymkę 10.000 robotników i chłopów do Rzymu.

Austrjacki agent dyplomatyczny w Sofii p. Burian otrzymał długi urlop na podstawie relacji, że stan rzeczy w Bułgarji i wogóle na Wschodzie jest zupełnie spokojny, że nie zachodzi obawa zakłócenia istniejącego porządku.

W Dubnicy (w Bułgarji) aresztowano kilku popów, podejrzanych o podżoganie ludu do buntu.

Blokada wybrzeży zanzibarskich rozszerza się przez udział w niej okrętów portugalskich i jednego włoskiego. Tymczasem położenie tam Niemców stało się rozpaczliwem. Potwierdza się wyparcie Niemców z Bagamoyo pomimo morderczego ognia z okrętów. Spalili oni znowu kilka wsi. W misji francuskiej schroniło się 3.000 krajowców zarówno z obawy przed Niemcami, jak i handlarzami niewolników. Utrata Bagamoyo czyni odzyskanie pozycji Niemców bez uciążliwej wojny kolonialnej niemożebnem.

W komisji budżetowej rajchstagu oświadczył hr. Herbert Bismark, że Towarzystwo niemiecko-afrykańskie jest finansowo i politycznie zupełnie zrujnowane, i że rząd niemiecki pozostawi rajchstagowi rozstrzygnięcie pytania, czy zajęta przez to Towarzystwo część wschodnio-afrykańskiego wybrzeża ma być dalej bronioną, czy też opuszczoną; w pierwszym razie musiałby rząd starać się o werbowanie wojsk, złożonych z krajowców i Chińczyków pod dowództwem oficerów niemieckich.

Mowa p. Jaworskiego

na posiedzeniu Rady państwa z dnia 1. grudnia w ciągu jeneralnych rozpraw nad ustawą wojskową.

Wysoka Izbo! Mam w imieniu zapisanych mowców dać wyraz uczuciom, z któremi ludy Austrji przyjmują wniesioną ustawę wojskową. Uczucia te przedstawiono już w komisji wojskowej i w tej wysokiej Izbie; rząd je uznał, a komisja dała im w swem sprawozdaniu wybitne miejsce. Jestto z jednej strony zaniepokojenie i troska z powodu wzrastającego militaryzmu, nadmiernego zapotrzebowania sił fizycznych i finansowych, jakoteż stagnacji w ruchu ekonomicznym, stagnacji, idącej ręka w rękę z dzisiejszą sytuacją europejską i z militaryzmem. Ludność Austrji czuje to, a z nią czują razem reprezentanci ciał ustawodawczych. Ale myśl, że nie Austrja wywołała tak nieznośne stosunki podnosi i pokrzepia ludy monarchii. Pragnąc błogosławieństw trwałego pokoju i godząc się w tej mierze zupełnie z decydującymi czynnikami państwowymi, ludność ta gotową jest wszystko poświęcić dla zapewnienia Austrji przynależnego jej stanowiska mocarstwowego, dla zapewnienia takiej wielkości na zewnątrz, iżby obawiali się jej wrogowie, poszukiwali za nią i czcili ją przyjaciele, aby imponowała i była przedmiotem zazdrości ze strony zagranicy dzięki ofiarności ludów monarchii, zawsze gorliwej tam, gdzie idzie o mocarstwowe stanowisko Austrji. (Oklaski z prawicy).

Specjalnie w imieniu mych ściślejszych towarzyszy przekonań muszę oświadczyć, że stanęliśmy w obronie nowej ustawy wojskowej nietylko ze względu na rację stanu, lecz także z głęboko tkwiącego przywiązania ku temu, którego wielkoduszność umożliwiła rozwinąć się naszemu życiu narodowemu. (Oklaski z prawicy).

Stosunki polityki zewnętrznej omówili wyczerpująco w jeneralnej debacie dwaj mowcy. Wybitny przewódzca opozycji pos. Plener i inny mowca, pos. Gregr — obaj uczynili przymierze austrjacko-niemieckie punktem wyjścia dla mów swych z tą tylko różnicą, iż p. Plener zgadza się na ustawę wojskową, ponieważ, a pos. Gregr, pomimo, że przymierze wspomniane istnieje. Pod tym względem nie mogę się zgodzić ani z jednym ani z drugim. Sojusz ów przyszedł do skutku, aby ludy Europy uchronić od niebezpieczeństwa ogólnej, w skutkach swych nieobliczalnej wojny, aby zawartym traktatom dać nacisk i walor, aby pewnym aspiracjom czy to ze Wschodu czy z Zachodu Europy przeciwstawić energiczne *Quod non!* Ten cel można było tylko na tej drodze osiągnąć i dlatego sprzymierzyły się mocarstwa, związali się sojuszem równorzędni, równie szanowani, równie samoistni. Jakoż niebezpieczeństwo wojny zostałe zażegnanem.

Poseł Plener powiada, że przymierze austrjackie powinno być równorzędne, powinno dla obu stron jednę przedstawiać wartość. Zgadzam się z nim zupełnie, idzie więc tylko o to, co się ma rozumieć przez ową „równą wartość". Ja rozumiem przez nią nietylko obustronną pomoc wojskową w razie potrzeby, nietylko bilansowanie obustronnych budżetów wojennych; ja rozumiem przez nią głównie to, że jednej z stron zawierających traktat, po przyjściu sojuszu do skutku, na utrzymaniu go zależy tak samo, jak stronie drugiej.

Owóż równa wartość w tym sensie istniała wówczas, gdy się mocarstwa nawzajem szukały, gdy porozumiewały się co do celów przymierza. Te cele są tak dokładnie stypulowane, iż sięganie po za ich granice zdezawuowanem zostało energicznie przez samego twórcę przymierza, przez ks. Bismarka.

Sojusz ten, moi panowie, absolutnie nie ma charakteru niemiecko-narodowego.

Powinien być on równowartościowym, ale aby był takim, musi również zapewnić samodzielność!

Żadnemu z sojuszników i nigdy nie ma przysługiwać prawo, żadnemu i nigdy nie ma być daną możność mięszania się w wewnętrzne sprawy drugiej strony traktatowej. (Oklaski z prawicy.)

Rozwiążmy rzecz odwrotnie. W niemieckim parlamencie w Berlinie obradują n. p. nad ustawą wojskową i pewien poseł powiada mniej więcej, co następuje: „Głosuję za tą ustawą wojskową, ponieważ Niemcy pozostają w sojuszu z Austrją, ale proszę zapamiętać sobie, jak niebezpieczną jest polityka wewnętrzna Niemiec na zewnątrz, w jakiej pozostaje ona sprzeczności z sojuszem w Austrji." Ktoby te słowa powiedział w parlamencie niemieckim, ten musiałby walczyć z ogólnem oburzeniem i sądzę, że sam kanclerz palnąłby mu kazanie. (Oklaski z prawicy.)

„Rząd austrjacki kultywuje politykę słowiańską, wypiera Niemców, opiera się na ultramontanach" — powiada p. Plener. Więc slawizacja, więc wypieranie żywiołu niemieckiego! Mój Boże, prawdziwe to nieszczęście, że u ludzi co do tych spraw panują tak bałamutne wyobrażenia! Wszystko, co dąży do sprowadzenia jedynowładztwa żywiołu niemieckiego w krajach niemieckich do granic naturalnych, nazywa się zaraz słowiańszczeniem! (Brawo! z prawicy).

Jeśli się pozwala nieniemieckim szczepom austrjackim. aby ich dzieci pierwszą modlitwę szczebiotały w języku ojczystym, aby otrzymywały pierwsze zasady wiary, pierwsze początki wychowania w języku ojczystym, jest to zaraz słowiańszczeniem. (Brawo! z prawicy).

Gdzież to się Niemców wypiera? Z Austrji górnej? Z Salzburga? Z Karyntji? (Wołania z lewicy: Z Czech niemieckich!). Nie wiem, jak można mówić o wypieraniu żywiołu niemieckiego. Doniosłość tego żywiołu w Austrji jest przecie ogólnie uznaną. Zadowolnijcie się stanowiskiem, które wam z natury rzeczy przypada, żyjcie jako Niemcy w pełnem poczuciu siły i potęgi waszego szczepu, ale dozwólcie także żyć innym. (Żywe oklaski z prawicy).

Dopóki Austrja tej zasady trzymać się będzie, dopóty będzie silną i potężną w złej czy dobrej doli, w dniach tryumfu i niebezpieczeństwa. Ale niech sobie panowie sami odpowiedzą na kwestję, czy dla drugich Niemiec jest w Europie miejsce? (Brawa i oklaski z prawicy).

Rząd austrjacki opiera się na ultramontanach! Mój Boże, toż dopiero pojęcie o ultramontanizmie i ultramontanach.

Trudnozaiste pojęcie to zdefiniować, gdy trzymanie się swej wiary nazywają ultramontanizmem, a za nieultramontanizm uchodzi tylko indyferentyzm i bezwyznaniowość. (Bardzo słusznie! z prawicy.) To jest przedmiot, którego albo wcale dotykać się nie godzi, albo rozpatrzeć go trzeba szczegółowo. Ja chciałbym rzecz tylko z szczegółowej strony wyłuszczyć.

„Rząd austrjacki opiera się na ultramontanach!" Naturalnie było to pite do posłów z prawicy. Ba, na kimże ma się rząd austrjacki opierać? Wszak nie na pośle Plenerze i jego partji, zwłaszcza po ostatniem jego oświadczeniu, które było tylko powtórzeniem poprzednich jego oświadczeń, jakie słyszymy przy każdej sposobności — mianowicie po oświadczeniu, że on i jego partja stoją w opozycji, i że Austrja upada coraz bardziej. Jakżeż ów p. poseł wyobraża sobie podporę rządu? Czy rząd, wnosząc jakąś ustawę na której dojściu do skutku wiele mu zależy, ma przystąpić do t. zw. ultramontanów czyli członków prawicy i powiedzieć im: Moi panowie, nie głosujcie za ustawą, bo jeśli wy za nią głosować będziecie — my, którzy pozostajemy w sojuszu z Włochami, możemy się narazić na postradanie łaski p. Crispiego?

Co się tyczy rezolucji, wniesionej w komisji w sprawie kwestji językowej, to ma ona tylko tę tendencję, ażeby przez przybranie komisarza egzaminacyjnego, władającego językiem rodzinnym kandydata, wybadać, czy kandydat przedmiot całkowicie opanował. Każdy, jak dotąd, będzie musiał i nadal wykazać znajomość języka niemieckiego, jako języka całej armii, potrzebnego każdemu oficerowi. Rezolucja ma na myśli tylko ulgę w wyrażaniu myśli z zakresu przedmiotów egzaminacyjnych. Kwestja niemieckiego języka, jako państwowego, będzie dopiero wtedy rozwiązaną, gdy się nie będzie próbowało jej rozwiązywać; w przeciwnym razie nie doczeka się ona rozwiązania. Odkąd język niemiecki nie bywa zaszczepiany przemocą w nieniemieckich krajach Austrji, odtąd uprawiają go tam znacznie staranniej. Przez 12 lat tresowano młódź polską w języku niemieckim, a gdy około r. 1840 wyszedł reskrypt ministerjalny, iż na uniwersytecie składać wolno egzamin tylko w niemieckim lub łacińskim języku, — wybierała większość ten drugi. (Słuchajcie z prawicy).

A więc, moi panowie, nie posuwajcie się do przymusu! Przymus zawsze doprowadzi do czegoś wręcz przeciwnego niż to, czego pragniecie. (Brawo z prawicy).

Wracając do ustawy wojskowej, ośmielam się wyrazić nadzieję, że rząd, pomny swych przyrzeczeń, danych w komisyi, złagodzi surowość ustawy, zwłaszcza co do jednorocznych ochotników i że co do tego ostatniego punktu przy egzaminach dla oficerów rezerwowych unikać się będzie wszystkiego, do czego popchnąć by mogła nadmierna gorliwość, przesądy narodowościowe lub społeczne. (Brawo z prawicy).

Będziemy więc głosowali za ustawą, a z głosowania tego nie chcemy windykować dla siebie żadnej zasługi, gdyż wypełniamy tylko nasz obowiązek względem państwa i ludności, jako jej posłowie, czyniąc wszystko, co w naszej mocy dla utrzymania siły i potęgi monarchii i czyniąc wszystko, co w naszej mocy, dla złagodzenia surowości ustawy. (Żywe oklaski i brawa z prawicy. Mowca odbiera gratulacje.)

Głosy rosyjskie o mowie Riegera.

Pisma rosyjskie są zbite z tropu kategorycznemi zapewnieniami przywódcy Czechów, że trzymać się chcą stale Austrji, a zatem i przymierza austro-niemieckiego, gdyż czasy obecne nie sprzyjają tworzeniu się małych państw niezawisłych, więc musieliby zostać chyba tylko Niemcami albo Moskalami — a ani jednego ani drugiego sobie nie życzą. Dziwacznemi są też konsekwencje, jakie wysnowa prasa rosyjska z debaty jeneralnej nad ustawą wojskową w Radzie państwa.

„Hr. Kalnoky — pisze *Now. Wremia* — powinienby się dobrze zastanowić nad rzeczywistem znaczeniem zwycięztwa parlamentarnego, otrzymanego przez ministerjum Taaffego, przy pomocy staro- i młodoczechów. Wszak po świeżych rozprawach w Izbie deputowanych parlamentu austrjackiego, nie ma już żadnej wątpliwości, że projekt do prawa wojskowego nie byłby przeszedł (?), gdyby ministerjum było zmuszone przy-

---

PRZEZ PŁOMIENIE.

NOWELA

przez

Marję Turzymę.

(Ciąg dalszy).

Po kilku tygodniach pobytu u nas, Gustaw wyjechał na parę dni do Warszawy za interesami. Bawił cały tydzień.

„Ogarnęła mnie wtedy taka szalona tęsknota, jakby mi kto duszę wyrwał z piersi. Nawet mąż mój zauważył, że coś niezwykłego dzieje się ze mną — i namawiał mnie koniecznie, żebym się poradziła lekarza. Powrócił nareszcie! Witał mnie z gorącym blaskiem w oczach i febrycznem drżeniem ręki. Usta, które przycisnął do mojej dłoni, były gorące jak ogień, a twarz bledsza jeszcze niż zwykle.

„Przyjechał wieczorem. Wkrótce podano kolację. Podczas kolacji składał memu mężowi relację ze swej podróży, a ja słuchałam i patrzyłam z tą jedyną, wyłączną myślą, że powrócił, że jesteśmy znów razem. Wierz mi jednak, byłam tak zaślepioną, tak pewną siebie, że wtedy jeszcze nie zdawałem sobie sprawy z mego uczucia. Elusia siedziała cały wieczór na jego kolanach, a on pieścił ją i opowiadał jej cuda o Warszawie. Po herbacie Elusia poszła spać, a mój mąż przeprosiwszy Gustawa i poleciwszy go mojej opiece, poszedł z rządcą do proboszcza, gdzie była kolej na partyjkę.

Kiedyśmy zostali sami, Gustaw zaproponował przechadzkę w ogrodzie, wskazując mi przez okno złocisty nów, chylący się właśnie ku zachodowi. Podał mi rękę, rzuciwszy na mnie to swoje głębokie, powłóczyste spojrzenie, i wyszliśmy na terasę, zkąd przy bladem świetle księżyca tajemnicze rozlewał swoją krasę rozległy malowniczy krajobraz.

„Był to wieczór letni, ciepły i rozkoszny. Gwiazdy iskrzyły się tak na ciemnym horyzoncie, że było prawie widno od nich na ziemi. Z krzewów odzywały się niekiedy miękkie tony pieszczotliwe słowiczej rozmowy. Zaszliśmy w szeroką grabową aleję, ciągnącą się przez całą długość ogrodu, i zaczęliśmy rozmawiać półgłosem, jak gdyby lękając się przerwać tę uroczystą ciszę wieczoru, jaka wielkiemi mówiła do duszy. Było mi tak dobrze, tak błogo, jak gdyby prócz tego ogrodu i tego gwiaździstego nieba i nas dwojga nie było nic więcej na świecie.

Rozmawialiśmy najprzód o Warszawie, dziełach sztuki, które tam widział, o świeżo wydanych książkach, których przywiózł kilka. Potem cofnął się Gustaw do wspomnień z pobytu swego za granicą.

„Zaczął mi opowiadać o koleżeńskiem życiu i studenckich wybrykach, o niebezpiecznej atmosferze wielkich miast, zwłaszcza dla młodzieńca z gorącą wyobraźnią, i o zgubnym wpływie, jaki wywiera zagranica na słabe i lekkomyślne natury. Tak rozmawiając, doszliśmy do kanapki ogrodowej, stojącej na końcu alei. A że czułam się trochę znurzoną, usiadłam, wskazując mu miejsce obok siebie. Usiadł koło mnie, wziął moją rękę, przycisnął ją do ust i pomimo, że chciałam ją cofnąć, zatrzymał ją w swoich rękach.

— Mnie byłaby pewnie zaprowadziła także na bezdroża namiętna moja natura — rzekł bardzo poważnie — gdyby mnie nie była broniła świetlana postać, którą wywiozłem w duszy z kraju. Nie była to miłość, bo istota, której jasny obraz zjawiał się w snach moich młodzieńczych, była już kobietą, kiedy ja byłem jeszcze dzieckiem — ale ile razy gorąca krew kreśliła w wyobraźni mej cudne obrazy szczęścia i rozkoszy, ideał mój przybierał postać tej kobiety i bronił mnie od szukania narkotycznych ale zgubnych wrażeń, w których tonęli moi koledzy.

Mówił to, patrząc prosto w moje oczy tak, że nie mogłam wątpić kto był ową kobietą.

Niepojęta radość, jaką mi te słowa sprawiły w połączeniu z niedowierzaniem, wywołała na moje usta mimowolny okrzyk.

— To być nie może!

Wtedy on nachylił się ku mnie i ze spojrzeniem błyszczącem mimo wieczornego mroku wyszeptał:

— Tak było... Kiedy kto mówił o swojej ukochanej, ja widziałem ciebie. Kiedy myślałem o żonie, ona miała twoje rysy. Kiedy śniłem o towarzyszce życia, ona miała twoją duszę. Wprzód kochałem cię przeczuciem, a odkąd cię poznałem taką, jaką jesteś, kocham cię całą duszą, całem sercem...

Szept jego kończył się przeciągle jak śpiew.

Ukryłam twarz w dłoniach. Ból i rozkosz wstrząsały ciałem mojem na przemiany. Zaczęłam płakać... rozpaczliwie. Mnieżto ośmielił się ktoś mówić słowa takie, a ja słuchałam i nie skarciłam zuchwalca, i nie podniosłam głowy z obrażoną dumą! Cierpiałam, ale nie dlatego, że mi to mówił, tylko że mu odpowiedzieć nie mogłam, że słowa te przyszły za późno, i że serce moje za późno zabiło. Czułam, że ramię jego obejmuje mnie, a nie miałam siły się cofnąć. Oparł czoło o szyję moją i zaczął mówić z namiętnym dźwiękiem w głosie, którego nie zapomnę nigdy.

— O, gdybyś moją była! Scałowałbym te łzy z oczu i zapalił w nich iskry radości i szczęścia — zamieniłbym westchnienia tych wzburzonych piersi, na cichy szept miłości — rozchyliłbym usta twoje uśmiechem upojenia i rozkoszy. Nauczyłbym cię kochać i być szczęśliwą... O, gdybyś moją była!

„Szał mnie ogarnął. Przytuliłam się do jego piersi, zarzuciłam mu ręce na szyję.

Nie wiem, jak długo trwało upojenie, podczas którego nic nie czułam, oprócz jego pocałunków, jego cichego szeptu i bicia mojego serca... Byłam w jego objęciach, bezbronna, nieprzytomna, a kiedy zupełnie prawie straciłam świadomość, co się ze mną dzieje, on zsunął się nagle do moich kolan i pasując się z sobą tak, żem widziała walkę wstrząsającą jego piersi, wyszeptał:

— Idź do domu. Nie mogę panować nad sobą i nadużywać chwili upojenia. Znam cię i wiem, że jutro przeklinałabyś za to siebie i mnie. Jeśli jutro, w biały dzień, bez uniesień szału powiesz mi, że mnie kochasz, że mi przebaczasz tę chwilę, będę błogosławił cię za to całe życie i całe życie poświęcę, aby ci dać trochę szczęścia, moja biedna, ukochana.

Powstał i podniósł mnie z kanapki.

Ciepło jego pocałunków na twarzy i myśl, że to Gustaw mnie całował, wywołały teraz we mnie dreszcz przerażenia. Jednocześnie, człowiek ten tak panujący nad sobą i szlachetny wzbudził we mnie cześć bezgraniczną. Przycisnęłam dłoń jego do ust i szepnąwszy tylko: „Dziękuję ci", uciekłam.

„Kiedy dochodziłam do domu chwiejąc się od wzruszenia, doleciał uszu moich z daleka stłumiony jęk. Było to nad moje siły. Omdlałam. Mąż mój wracając z plebanii, zastał mnie przy schodach terasy nieprzytomną. Gustaw przepędził podobno całą tę noc w lesie...

„I znów powróciły dawne dnie, kiedy unikaliśmy się wzajemnie i coraz bardziej bledli — a mimo to byliśmy ciągle razem. Oczy jego patrzyły na mnie błagalnie, a ja odpowiadałam mu z taką rozpaczą, że brał tylko moją rękę, przyciskał ją do oczu lub do ust i odchodził chwiejnym krokiem, opierając się o drzwi mego pokoju i starając się uspokoić. Lokaj znajdował go nieraz rano w ubraniu na łóżku, pogrążonego w gorączkowym śnie.

„Trwało to znów kilka dni. Gustaw wyglądał tak źle, że mąż mój zwrócił na to uwagę przy jednym obiedzie, dodając, że ojczyste powietrze widocznie mu nie służy. Gustaw przyznał to z uśmiechem i oznajmił, że chce skorzystać z wolnego czasu, jaki mu jeszcze pozostaje do objęcia majątku, i pojedzie za granicę sam po maszyny gospodarskie. Mąż mój zaczął żartować, że widocznie opuścił go już patrjotyczny zapał do rodzinnego pługa, a Gustaw bronił się słabo.

„Czułam, że patrzył na mnie, a nie miałam odwagi podnieść na niego oczu. Serce prawie mi bić przestało. Nie mówił mi nic o tym projekcie, a choć czułam, że był konieczny i szlachetny, nie mogłam pojąć, jak nowe rozłączenie z Gustawem przeżyję. Mąż mój zapytał, kiedy się wybiera. Odpowiedział, że za parę dni.

— „A wiesz, że to pysznie się składa — zawołał wtedy mój małżonek — chciałem, żeby żona jechała do Warszawy poradzić się, bo jest cierpiąca. Mnie się jechać nie chce, więc pojedziecie razem. Z powrotem raźniej jej będzie jechać bez opieki, bo to do domu.

„Mąż mój miał zwyczaj decydować o mnie bezemnie. Podniosłam oczy na Gustawa. Błagalny wzrok jego zgładził moją wolę, nie mogłam przemówić ani słowa. Jakby w nagrodę mego milczenia, Gustaw rzekł bardzo spokojnie:

— „Nie sądzę, żeby pani lękała się jechać kilka mil sama, mając wierną służbę, zwłaszcza, że jedynaczka pewnie sama tu nie zostanie, tylko razem z nianią towarzyszyć pani będzie."

„Mój mąż przystał naturalnie na tę propozycję — i stanęło na tem, że za trzy dni jedziemy razem do Warszawy.

„Przysięgam ci, że nie mieliśmy oboje żadnych dalszych planów. Miało to być tylko pożegnanie. W drodze powiedział mi Gustaw, że będzie bawił za granicą, dopóki zupełnej równowagi nie odzyska. Miał wydzierżawić na dal majątek swój — dla mego spokoju. W Warszawie zwiedzaliśmy razem wystawy, muzea i teatry. Ela z nianią towarzyszyła nam wszędzie. Cały ten pobyt w Warszawie miał nam tylko zostawić na przyszłość wspomnienie ostatniego pożegnania...

(Dok. nast.)

znać się do tego, że celem wzmocnienia armii austrjackiej, jest wojna zbrojna z Rosją.

„A tymczasem w Wiednia staranie unikają wszystkiego, co mogłoby ostatecznie usunąć możebność podobnej walki. Kwestja bulgarska pozostaje otwartą jedynie w skutek niechęci dyplomacji austrjackiej do zrobienia choćby najmniejszego kroku, zmierzającego do jej załatwienia.

„Czasby już chyba było, aby hr. Kalnoky i jego współpracownicy na arenie dyplomatycznej, zrozumieli, że wszelkie nadzieje, jakie pokładali na słynnej lidze pokoju — obecnie w proch się rozwiały. Niemcy, a przynajmniej ich młody monarcha dość jasno objawiają niechęć różnienia się z Rosją z powodu Austro-Węgier. We Włoszech siła opinii publicznej zmusza Crispiego do zbliżenia się raz jeszcze do Francji. Obadwaj ci sprzymierzeńcy bynajmniej nie są skłonni do brania się do broni dla tego tylko, aby dać Austro-Węgrom możność stanięcia pewną nogą na półwyspie bałkańskim i wyparcia stamtąd Rosji. Gdyby monarchja Habsburgów powzięła myśl rozpoczęcia z nami wojny dla takiego celu według wszelkiego podobieństwa do prawdy pozostałaby nie tylko osamotnioną, ale nadto zmuszoną by była prowadzić wojnę z tem wielce w takim razie niedogodnem przeświadczeniem, że połowa przynajmniej poddanych cesarza Franciszka Józefa, z wojną tą nie sympatyzuje(!)"

Graždanin tak zaś pisze:

„Rieger i Gregr pośrednio wynurzyli zdania przeciw sojuszowi austro-niemieckiemu. Rieger głosi, że Czesi poprą ten sojusz w takim razie tylko, jeżeli Austrja i Niemcy będą równouprawnionemi stronami przymierza. Usuwa to wszelką możliwość przodownictwa niemieckiego. Naród czeski podług słów Riegera nie chce być ani ruskim, ani niemieckim. Gregr jeszcze się jaskrawiej wyraził. Polityczny ów program jednej z główniejszych narodowości Austrji nieszczególną chyba sprawił pociechę Berlinowi; nie zdziwimy się więc wcale, gdy polemika między półurzędowemi dziennikami niemieckiemi a dziennikarstwem austrjackiem, która nieco ucichła, ponowi się z uprzednią siłą. Fatalny błąd Austrji polega mianowicie na tem, że zapomina ona, czem jest Austrja społecznie. Austrji właściwie dawno już nie ma, jest zaś tylko łączność narodów madziarskiego, czeskiego, chorwackiego, polskiego itd., rządzonych przez jedną dynastję. W łonie samej dynastji zbyt żywe tkwi poczucie honoru, ażeby mogła znosić przodownictwo Niemiec. Śród rządzonych znowu przez nią ludów jedni Niemcy pragną wręcz zlania się organicznego z rzeszą niemiecką, Słowianie sprzeciwiają się zaś polityczne przymierzu austrjacko-niemieckiemu, Madziarzy natomiast przychylają się do sojuszu, ale takiego, w którymby nie Austro-Węgry, lecz Niemcy były narzędziem przeciw nienawistnej Madziarom Rosji.

„W miarę jak coraz bardziej wyświetlają się szczegóły tego dziwnego położenia, idea trójprzymierza blednie coraz bardziej i topnieje".

„Godzi się więc podnieść — kończy *Graždanin* — iż rząd nasz, obrawszy sobie politykę wyczekiwania, postąpił bardzo przezornie".

Zniesienie propinacyjnych praw na Węgrzech.

I.

Izba niższa parlamentu węgierskiego ukończyła w przeszłym tygodniu obrady nad przedłożeniem o wykupnie wyszynkowego regale, czyli propinacji węgierskiej, a rozpoczęła rozprawę nad ustawą zaprowadzającą opłaty i podatek szynkarski. Jakkolwiek przy rozprawach oddano pierwszeństwo przedłożeniu wykupna, nie należy zapominać, chcąc dobrze zrozumieć to przedłożenie i poczynione w niem poprawki, że punktem wyjścia dla tego przedłożenia jest, a ustawą główną będzie: zaprowadzenie na Węgrzech opłat i podatku szynkarskiego. Interes kraju idzie w pierwszej linii.

Z analizy pomienionych przedłożeń rządowych węgierskich, pomieszczonych w piśmie naszem przed półtora miesiącem, czytelnicy wiedzą, że projekt regulujący wykup był nader prosty w swych zasadach. Za podstawę wynagrodzenia przyjmował wszędzie, w miastach, gminach i u prywatnych posiadaczy szynkowego przeciętny dochód fasjonowany z lat 1882—1886; posiadaczom wyłącznego tego prawa przyznawał dwudziesto lub 22-krotny kapitał tak obliczonego dochodu, po strąceniu od opłaconego podatku i 15% kosztów manipulacyjnych, w obligacjach 4½ lub 5 procentowych; miastom posiadającym statuta, czyli podlegającym bezpośredniej kontroli rządowej, dozwalał, aby zamiast przeciętnego dochodu fasjonowanego przyjęto był za podstawę wykupna rzeczywisty dochód z roku ostatniego; przyjmował wreszcie jako korekturę fałszywie fasjonowanych dochodów, wykazanie rzeczywistego dochodu za pośrednictwem rachunków, z obowiązkiem zapłacenia poszkodowanemu w podatkach skarbowi czterokrotnej różnicy między fasją a dochodem. Przeprowadzenie całej operacji powierzonem zostawało organom skarbowym, a za najwyższą instancję dla osądzenia wynikłych przy przeprowadzeniu operacji różnic wskazanym był minister skarbu.

Stronnictwo liberalne, rządzące, przyjęło przedłożenie rządowe z modyfikacjami, o których poniżej będzie mowa, za swoje. Opozycja radykalna czyli stronnictwo niepodległości odrzucało je bezwarunkowo, wychodząc z tej zasady, że prawo wyszynku, nie jest się stało monopolem, lecz przymiotem korzyści nietylko politycznej ale i ekonomicznej krajowi, powinno przejść na gminy. Opozycja zaś umiarkowana postawiła pewne warunki w kierunku tejże ekonomicznej i politycznej strony przedłożenia, oświadczając, że gdyby te warunki, czyli poprawki przez nią proponowane nie zostały przyjętemi, głosować będzie przy trzeciem czytaniu przeciw całości ustaw.

Rzecznik tej opozycji, hr. Apponyi Albert, wyjaśnił przytem, że dwa względy zmuszają jego opozycyjne stronnictwo do poruczenia bezwarunkowego opozycyjnego stanowiska wobec przedłożeń od tak dawna przez kraj pożądanych: po pierwsze, że samo postawienie sprawy wykupna na porządku dziennym sprawiło tego rodzaju wstrząśnienie w stosunkach finansowo-ekonomicznych w kraju, iż zachodzi obawa, że niezałatwienie sprawy równałoby się klęsce ekonomicznej; powtóre zaś że potrzeba finansowa skarbu wobec przygotowań wojennych przemawia za wykupnem. Warunki przyjęcia przedłożenia, jakie stawiał w imieniu opozycji, szły w kierunku radykalnym, tj. większego uwzględnienia miast i stolicy i wyzwolenia sprawy wykupu od wszechwładzy administracji skarbowej.

Z warunków tych niektóre już komisja izbowa była przyjęła, a pełna Izba miała je jeszcze rozszerzyć za zgodą rządu, przeciw czemu wcale przyjętemi nie zostały.

Z poprawek najgłówniejszą jest udział miast w przyszłych dochodach szynkarskich. Rząd zaakceptował odrazu stanowisko, że inne ma znaczenie i inną jest natura przywileju szynkarskiego w miastach i gminach a inną u prywatnych, komisja proponowała więc, aby miastom, posiadającym statuta, dać udział w zwiększonych dochodach szynkarskich aż do 30 prc., jeżeli w ogóle dochód skarbowy z całego kraju będzie dość zwiększony, aby swą zwyżką to pokryć. Izba rozciągnęła dobrodziejstwo udziału w zwiększonych dochodach szynkarskich na wszystkie miasta magistratualne i na większe gminy.

Drugą nie małej doniosłości poprawką jest rozciągnięcie na wszystkie miasta magistratualne dozwolenia wykazania się rachunkami z roku ostatniego dla oznaczenia istotnego dochodu z wyszynku, mającego służyć za podstawę wynagrodzenia.

Natomiast, nie wyjęto stolicy z pod ogólnych postanowień, jak tego żądała opozycja. Nie przyjęto w rachunek tych praw do wyszynku, które ze względów wstrzemięźliwości nie były wykonywane, a to z uwagi, że i tak nie przynosiły rzeczywistego dochodu. Odrzucono nakoniec propozycję odsełania sporów wykupowych w ostatniej instancji pod judykaturę sądów zwyczajnych lub trybunału skarbowego.

Pomimo niespełnienia esencjonalnych części warunków, stawianych przez opozycję umiarkowaną, a gorąco popieranych przez koryfeuszów stronnictwa niepodległości, nie przyszło przy trzeciem czytaniu do imiennego głosowania — jak to się zwykło dziać w parlamencie węgierskim, w sprawach, gdzie stanowisko polityczne stronnictw jest zaangażowane. Ustawa o wykupnie przyjętą została przez większość w zwyczajnem głosowaniu.

Modyfikacjami ważnemi przedłożenia rządowego są nadto w tej ustawie jeszcze dwa punkta. Koszta manipulacyjne zmniejszono z 15 na 10 procent przeciętnego dochodu, będącego podstawą obliczenia wynagrodzeń. Podniesiono także obowiązek zapłacenia skarbowi 4-krotnej różnicy pomiędzy dochodem rzeczywistym a fasjonowanym na 8-krotną różnicę w tych wypadkach, w których uprawnieni zechcą dowodzić, że mieli dochód faktyczny większy od fasjonowanego. Ta opłata przypadnie wszędzie tam, gdzie uprawniony sam przez się i pod swą odpowiedzialnością osobistą niejako a nie przez swych pełnomocników o dochodzie z tytułu prawa wyszynku zawiadamiał władze skarbowe.

Na tem miejscu wspomnieć się godzi, że młody deputowany hr. Andrassy Juliusz jun. przy odnośnym paragrafie miał mowę, która się stała wypadkiem parlamentarnym. Wnosił on wykreślenie całego tego paragrafu, wykazywał doniosłość szkody politycznej i narodowej, jaka wypływa z uszczuplenia dochodów skarbowych przez obywateli, a przeto szkodliwość paragrafu, który jest poniekąd paktowaniem z korupcją, bo wyznacza premię za czyny niepatrjotyczne. Izba pokryła mowę deputowanego oklaskami i paragraf został serjo zagrożony w szeregach samejże prawicy: wówczas prezes ministrów p. Koloman Tisza, oświadczywszy w imieniu rządu, że podziela zasadnicze zapatrywania deputowanego, i osobiście wyraża radość, iż o ile wie całe młode pokolenie Węgier przejęte jest temiż samemi zasadami, prosił Izbę o przyjęcie paragrafu bez zmiany, gdyż w obecnej ustawie chodzi o wynagrodzenie ile możności sprawiedliwe istotnego ubytku w dochodach interesowanych, a gdy dla wielu miast robi się już zasadniczy kosztowny wyjątek, i gdy winnych nie dosięgłoby się przez to z równą surowością, niechże ma teraz z równem pobłażaniem przynajmniej, mimo rumieńca wstydu jaki to u reprezentacji kraju wywołuje, ci winni traktowanymi zostaną.

Rozprawa nad zaprowadzeniem wieczystych opłat i podatków szynkarskich na rzecz kraju i zorganizowania szynkarstwa jest nierównie ważniejszą i zawilszą. Obejmuje ona także nietylko wyszynk wódki, lecz wina, piwa i wszystkich innych pędzonych napojów, a także drobną nieszynkarską rozprzedaż wszystkich tych wyrobów. Powrócimy do niej niebawem.

Na tem miejscu, uprzedzając sprawozdanie, nadmienimy tylko, że chociaż pewnym kategorjom produkcji (np. napojom z owoców), jako też i producentom, poczyniono znaczne ulżenia, ponad wszystkim wszakże dominuje interes ogólny krajowy, a nawet czysto skarbowy. I tak, każda ilość mniejsza w sprzedaży od 25 litrów piwa, a 100 litrów wszelkich innych napojów nie będzie wolną od licencji, uprawniającej do sprzedaży i podatku szynkowego, jak zwyczajny wyszynk. Natomiast wszakże, mimo tak ochranianego i dominującego interesu krajowego, i mimo, że opozycja nazwała nowe prawa: zaprowadzeniem monopolu państwowego, nie przyszło nawet na myśl komisji, ani Izbie, ani samemu rządowi nawet, aby oddawanie lub cofanie licencji na wyszynk i oznaczania opłaty za takowe uczynić dowolnem, zależnem od sądu i woli rządowej — i stworzyć przezto poniekąd dyktaturę polityczną w pewnej bardzo ważnej kategorji stosunków społecznych, pozostawić w rękach rządu poboczną władzę na wypadki okolicznościowe, jak np. wyborów. Owszem, projektowana ustawa ściśle oznacza, komu wolno lub niewolno przyznawać licencję, komu wydaną być takowa musi, ściśle oznacza kategorje opłat i zniżenia, a nawet ogranicza judykaturę skarbową na wypadek przekroczeń. Zaprowadzenie powszechnych licencyj i opłat na Węgrzech, jest niezawodnie podniesieniem znaczenia i potęgi skarbowej kraju, ale nie można jej uważać za abdykację z praw, swobód obywatelskich i samorozporządzalności ogólnej — na rzecz opiekuńczego rządu, mimo, że ten rząd jest kością z kości i odpowiedzialnym przed reprezentacją kraju.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu **Izby posłów** przyjęto w trzeciem czytaniu bez rozpraw ustawę o przedłużenie linii kolejowej z Mostaru do Serajewa, i przystąpiono do dalszych rozpraw nad projektem **ustawy wojskowej**.

Do §. 3. przemawiał **Kronawetter**, domagając się, aby wojsko i marynarka używane były tylko do obrony monarchii. Żąda się od ludu ofiar, nie dając w zamian przysługujących im praw. Jeśli zaprowadzono ogólny obowiązek służenia w wojsku, należało również zaprowadzić prawo powszechnego głosowania. Żołnierze używani bywają w interesie różnych klas społecznych, przy strejkach muszą ścigać robotników. Za to powinien minister zostać postawionym w stan oskarżenia. Robotnicy nie mają żadnej obrony, mają tylko prawo być rozstrzelanymi.

Waszaty (młodoczech) sądzi, że gdy ustawy konstytucyjne warują cesarzowi prawo wypowiedzenia wojny, a obecna ustawa wojskowa postanawia, że wojsko służy do obrony monarchii na wewnątrz i zewnątrz, więc jest to w sprzeczności z faktem sojuszu niemieckiego, który cesarza do zarządzenia mobilizacji zmusza na wypadek, gdyby Prusy w Poznańskiem lub w innych prowincjach państwa niemieckiego zostały zaczepione. Waszaty domaga się tedy, zwrócenia tego paragrafu do komisji, poczem §. 3. przyjęty został bez zmiany.

Po krótkiem przemówieniu **Türcka** przyjęto również §. 4

Do §. 5. przemawiał **Wencliczke** (centralista), następnie **Tausche**. Minister **Welsersheimb** powołuje się na wyjaśnienie udzielone w komisji, że postanowienie co do użycia rezerwy zapasowej zostaje zupełnie utrzymane w mocy, jak je ustawa z dnia 31. maja roku 1888. ustanowiła. Minister zwraca uwagę na to, że ustawa wprawdzie możebność ale nie konieczność podniesienia stanu prezencyjnego wyraża. Poczem §. 5. a następnie §. 6. przyjęto.

Przy §. 7. żąda **Tausche** lepszego śniadania dla żołnierzy. **Popowski** omawia niewystarczające pożywienie, sam on był przed kilku miesiącami na manewrach i sądzi, że po takich trudach jest niedostatecznem jednorazowe pożywienie. **Pfeifer** przypomina przy tej sposobności cierpiącą głód dziatwę szkolną. Ministerstwo wojny musi się i tą sprawą zająć, jeżeli ma silna i do broni zdolna wyróść generacja. §. 7. przyjęto.

Do §. 8. wnosi **Türek** zmniejszenie czasu służby na dwa lata dla tych, którzy umieją czytać, pisać i rachować. **Kronawetter** żąda powszechnej służby dwuletniej w linii, a ośmioletniej w rezerwie. Nam nie wszystko należy naśladować od Prusaków. Dwa lata drylu wystarczą. My jesteśmy krajem ubogim, nie wolno nam zniszczyć się całkiem przez ujmowanie sobie sił roboczych.

Wniosek Kronawettera odrzucono. §. 8. przyjęto bez zmiany, równie §§. 9., 10., 11., 12. i 13., poczem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia interpeluje młodoczech **Lazański**, kiedy prezydent postawi na porządku dziennym wniosek Kronawettera o zaprowadzenie powszechnego głosowania przy wyborach do Rady państwa. — **Smolka** odpowiada, że podczas sesji obecnej jest to niemożliwem.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Młodoczech **Waszaty**, jak wiadomo, głosował przeciw przejściu do rozprawy szczegółowej nad ustawą wojskową, oraz w mowie swej wyrażał rusofilskie dążenia. Fakt ten wywołał między młodoczechami wielkie przeciw niemu rozgoryczenie, i dlatego będzie on musiał prawdopodobnie wystąpić z ich klubu.

Wybory delegatów Towarzystwa kred. ziemskiego.

Dalszy wynik wyborów delegatów jest następujący:

W powiecie bialsko-żywieckim **Wrotnowski** Antoni, zastępcą dr. Czecz Herman.

W powiecie bohorodczańsko-nadworniańskim **Kępliez** Sydon, zastępcą Szeliński Józef.

W powiecie brodzkim **Leszczyński** Aleksander, zastępcą Garapich Antoni.

W powiecie brzozowskim **Dydyński** Jan Kanty, zastępcą Skrzyński Zdzisław.

W powiecie jasielskim **Dzianott** Ludwin, zastępcą Przyłęcki Apolinary.

W powiecie kamioneckim **Badeni** hr. Stanisław, zastępcą Stecki Alfred.

W powiecie krośnieńskim **Gorajski** August, zastępcą Stojowski August.

W powiecie lwowskim **Lekczyński** Czesław, zastępcą dr. Waygart Walery.

W powiecie ropczyckim **Wojciechowski** Romuald, zastępcą Wasilewski Stanisław.

W powiecie rzeszowskim **Jędrzejowicz** Adam, zastępcą Straszewski Henryk.

W powiecie trembowelskim **Horodyski** Bronisław, zastępcą Borkowski hr. Jerzy.

W powiecie żydaczowskim **Winnicki** Kazimierz, zastępcą Pawlikowski Stanisław.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. grudnia.

* **Zima** zaskoczyła nas prawdziwą niespodzianką. Podczas gdy wczoraj temperatura wynosiła 1°C., opadł w ciągu nocy termometr tak mocno, iż o 7 rano sięgała rtęć 20°C. poniżej zera. Pogoda wspaniała. Tu i owdzie harcują już od wczoraj sanki.

Z Bozen w Tyrolu donoszą pod d. 8. bm.: Alpy przywdziały już śnieżne czapki, mimo to jednak aura u nas prawdziwie wiosenna. Jedynie zimne wieczory i ranki przypominają zimę.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski powrócił z Wiednia do Lwowa.

* **Namiestnik hr. Badeni** powrócił dziś kurjerskim pociągiem z Wiednia do Lwowa.

* **Jana Matejkę**, który jak to donosiliśmy, przybył onegdaj do Lwowa, witali na dworcu kolejowym dr. Szaraniewicz, jako senior Zakładu stauropigiańskiego, prof. ks. Delkiewicz, jako prezes domu narodnego i ks. prałat Hoterowski. Z dworca kolejowego odjechał mistrz w towarzystwie swoich córek do pałacu metropolitalnego, gdzie powitał go serdecznie metropolita, ks. Sylwester Sembratowicz, otoczony licznem gronem reprezentantów Towarzystw ruskich. Matejko podziękował najuprzejmiej za ofiarowaną gościnność i wyraził radość, że znalazł sposobność odwiedzenia stolicy kraju. W imieniu Stauropigii powitał mistrza dr. Szaraniewicz, a chór alumnów odśpiewał kilka pięknych ruskich pieśni; produkcja ta podobała się bardzo Matejce. Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, zwiedził Matejko z córkami wystawę archeologiczno-bibliograficzną; oprowadzali go członkowie komitetu z prezesem na czele.

Gości oprowadzał prof. dr. Szaraniewicz, szczegółowo objaśniając im każdy ważniejszy przedmiot. Z osobliwem zajęciem przyglądał się mistrz krakowski ruskim malowidłom cerkiewnym, zwłaszcza dawniejszym, częstokroć podając swoje uwagi. Niemniej zajęła go kolekcja wykopalisk halickich i starych miniatur na rękopismach ruskich. We wszystkiem tem znalazł Matejko dużo rzeczy dla siebie nowych i godnych bliższego studjum i dlatego zamierza on zabawić we Lwowie dni parę, a uprzejmy senior instytutu stauropigijskiego odstąpił gościowi krakowskiemu jeden pokój w gmachu Stauropigii, gdzie tenże będzie mógł bliżej badać i odrysowywać te przedmioty, które są dla niego potrzebne. Przed opuszczeniem instytutu młodzież bursy stauropigijskiej pożegnała Matejkę pięknie odśpiewanem „Mnohaja lita".

Deputacja Koła literacko-artystycznego, złożona z prezesa p. Wilczyńskiego, wiceprezesa p. Syroczyńskiego, i członków wydziału p. K. Młodnickiego i p. W. Woleńskiego udała się dziś rano do Matejki z zaproszeniem, by raczył odwiedzić Koło, gdzieby go powitać mogli wszyscy członkowie. Mistrz przyrzekł uczynić zadość prośbie deputacji, a o godzinie zgromadzenia zawiadomią jutrzejsze dzienniki.

* **Od Henryka Sienkiewicza** odbiera *Słowo* warszawskie list następujący: „Kochany Redaktorze! Jak ci wiadomo, w dniu wczorajszym odebrałem przesyłkę pieniężną, obejmującą piętnaście tysięcy rs. i kartkę ze słowami: Michał Wołodyjowski — Henrykowi Sienkiewiczowi." Jakkolwiek zwyczaj składania podobnych dowodów pieniężnego uznania dla literatów i artystów jest dość rozpowszechniony za granicą, nie był on dotychczas znany u nas, gdzie, wobec ogólnego ubóstwa, tysiące pilniejszych potrzeb oczekuje zaspokojenia.

Co się tyczy mnie osobiście, przyjęcie takiego daru nie jest zgodne ani z mojem usposobieniem, ani z moją fantazją. Nie będąc człowiekiem bogatym zarabiam tyle, a nawet więcej, ile mi potrzeba. Dlatego, mimo wielkiej wdzięczności dla dawcy, ukrywającego się pod pseudonimem Michała Wołodyjowskiego, daru jego przyjąć nie mogę. Pieniądze złożyłem, jako depozyt, w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, gdzie w ciągu trzech lat mogą być za udowodnieniem odebrane. Po upływie tego terminu rozporządzę niemi według własnego uznania. Zostaję itd.

Henryk Sienkiewicz."

* **Paweł Terenkoczy**, powieściopisarz węgierski, przybył do Warszawy.

* **Mianowania**. Rewidenci rachunkowi Gustaw Dimmel i Aleksander Jedliński zamianowani zostali radcami rachunkowymi przy departamencie rachunkowym namiestnictwa galicyjskiego.

* **Z armii**. Kapitan 1 kl. 56 pp. Wilhelm Bilek przeniesiony w stały stan spoczynku, otrzymał charakter majora *ad honores*. Dzierżawcy dóbr Zyg. Strasiniewiczowi w Wierzbicy pod Uhnowem w drodze łaski nadał cesarz stopień porucznika, zajmowany dawniej w armii czynnej. Wojskowy krzyż zasługi otrzymał podporucznik Filip br. Walterskirchen z 6 p. dragonów za ocalenie życia tonącemu żołnierzowi, a srebrny krzyż zasługi otrzymał kapral Józef Stepanek i dragon w rezerwie Jan Holly z 6 p. dragonów w uznaniu pełnego poświęcenia zachowania przy ocaleniu życia tonącego porucznika i kolegi. Porucznik 4 p. art. Emil Pacowski przeniesiony został do 10 batalionu artylerji fortecznej. Intendanci wojskowi Karol Felkel i Filip Witanowsky 1 korpusu z intendantury zamianowani zostali szefami intendantury dywizji, przyczem pierwszy przeniesiony został do dywizji kawalerji w Krakowie, a drugi do dywizji kawalerji we Lwowie. Oficjałowi rachunkowi Rudolf Szaller i Edmund Woźniakiewicz przeniesieni zostali z intendantury 11 korpusu do intendantury dywizji kawalerji we Lwowie. Akcesista prowiantowy w rezerwie Emil Liebscher przeniesiony został z magazynu prowiantowego w Krakowie do takiegoż magazynu w Koszycach.

* **Zmarli** we Lwowie: Helena z Tyszarskich Wojakowska, właśc. dóbr. w 38 r. życia i Matylda Werthschitzka, córka przedsiębiercy kolejowego, w 20 roku życia.

* **Z powodu śmierci śp. Grocholskiego** powiewa na znak żałoby z gmachu sejmowego czarna chorągiew. Wydział krajowy złoży na trumnie wieniec z napisem: „Kraj Kazimierzowi Grocholskiemu."

Pogrzeb Grocholskiego odbędzie się z wielką okazałością. Deputacja Koła polskiego, złożona z posłów Łosia, Wolańskiego i Kluckiego udała się do Abbazji, aby towarzyszyć zwłokom do Rożysk, gdzie zostaną złożone. Na pogrzeb udadzą się namiestnik hr. Badeni i marszałek hr. Tarnowski. W Wiedniu odprawionem zostało wczoraj solenne żałobne nabożeństwo przez ks. Ruczkę w Votivkirche.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie i czeskie podają życiorysy Grocholskiego i poświęcają mu wstępne artykuły polityczne, w których podnoszą jego wielkie zalety i cnoty, powagę i znaczenie, któremi się cieszył, wpływ, jaki wywarł na losy własnego kraju i monarchii, oraz doniosłość jego straty dla polskiego społeczeństwa.

Rodzina zmarłego otrzymała telegramy kondolencyjne od cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążąt, ministrów i posłów.

Zjednoczona lewica wyraziła kondolencję Kołu polskiemu z powodu śmierci Grocholskiego.

Pamięci zmarłego poświęcił na początku onegdajszego posiedzenia Izby poselskiej prezydent Smolka następujące wspomnienie:

„Wysoka Izbo! Wczoraj późną godziną wieczorną otrzymałem z Abbazji żałobną wiadomość, iż JE dep. dr. Kazimierz Grocholski zmarł wczoraj o godzinie w pół do 5. po południu. (Izba powstaje). Szczególnie wzruszającą była ta żałobna wieść dla członków Wysokiej Izby polskiej narodowości, których doświadczonym przewódzcą był zmarły bez przerwy od początku pierwszej sesji Wysokiej Izby. Nadaremnem byłoby usiłowanie skreślenia wielce szacownych przymiotów zmarłego, tak, jak na to słusznie zasługują. Był on wzorem prawdziwie starożytnej wierności obowiązkom względem państwa, któremu służył także w charakterze ministra, i wierności obowiązkom względem swej ściślejszej ojczyzny, której praw i dobra bronił z całem poświęceniem, a nawet pasując się już ze śmiercią, nie dał się powstrzymać od tego, aby nieustannie walcząc, wytrwać na swym posterunku. Był on wzorem bezinteresowności, uczciwości i nieskazitelności charakteru, zarówno w prywatnem, jak publicznem życiu, był on wiernym i pewnym przyjacielem tych wszystkich, którzy mieli sposobność zaskarbić sobie jego zaufanie. Tak więc opłakujemy jego zgon z uczuciem szczerej żałoby. Cześć jego pamięci! A wy szanowni panowie dajecie tymsamym uczuciom wyraz, skoro już powstaliście ze swoich miejsc, a przeto pozwolicie także, aby ta dla pamięci zmarłego zaszczytna manifestacja Wysokiej Izby, została zapisaną w protokole dzisiejszego posiedzenia."

* **Sankcjonowane uchwały**. Cesarz zatwierdził uchwałę sejmu krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Chrzanowie, prawa do pobierania opłat mytniczych na drogach powiatowych: Chrzanowsko-Oświęcimskiej, Trzebińsko-Lgockiej, z Chrzanowa do Alwerni i z Jaworzna do Wysokiego brzegu, uchwałę sejmową o udzieleniu koncesji na pobór opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Nadolanach od dwóch mostów położonych przy drodze gminnej w Nadolanach.

* **W czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 14. bm. odczyt p. Alberta Wilczyńskiego „O powieści współczesnej polskiej."

* **Z Sokoła**. W koncercie, który się odbędzie w niedzielę 16. bm. biorą udział panie: Michalina Frenkiel-Niwińska, Pysznikówna i Podgórska, panowie: Frenkel, Wierzbicki, Wszelaczyński i dwunastu członków „Lutni." Na zakończenie odegrają amatorowie komedyjkę w 1 akcie p. t. „Biały Otello", obowiązek reżysera przyjął p. Janikowski. Połowa dochodu przeznaczoną jest dla Tow. Bratniej pomocy, słuchaczów wszechnicy. Biletów (po cenie 1 złr. za krzesło w pierwszych pięciu rzędach, 60 ct., w dalszych rzędach, wstęp 30 ct) dostać można w handlu p. Krinnmera, w cukierni p. Kosteckiego i w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Jutro podamy program koncertu.

* **Egzamin rządowy** z terminem listopadowym zdali lekarze weterynaryjni pp. Herman Atlas z Kałusza, Zachary Bardach z Dobromila; Chaskel Raff z Zaleszczyk; Michał Serwacki ze Lwowa; Wiktor Tychowski z Rzeszowa.

* **Nagła śmierć**. Ks. Wojewódka z Żołyni przyszedł dziś w południe do biura rachunkowego namiestnictwa (do p. Babla) a zdejmując futro upadł na ziemię i wyzionął ducha.

* **Szkoła dla aspirantów** oficerskich w pospolitem ruszeniu o kursach wieczornych na przeciąg 4 miesięcy ma być otwartą we Lwowie w r. 1889, jeśli się zgłosi dostateczna ilość kandydatów najpóźniej do 24 grudnia. Bliższe informacje co do wnoszenia odnośnych podań mogą być powzięte w biurze okręgowej komendy pospolitego ruszenia (l. 11 przy ulicy Jabłonowskich) codziennie w godzinach przedpołudniowych od 9. do 11.

* **Ulgi dla jednorocznych ochotników**. Akademicki senat uniwersytetu peszteńskiego przedłożył ministrowi oświaty propozycje co do ulg, które należałoby jednorocznym ochotnikom przyznać wobec zaostrzeń nowej ustawy wojskowej. Zdaniem senatu nie potrzebują ulgi słuchacze teologii, których nowa ustawa nie dotyka, ani słuchacze filozofii, między którymi jest bardzo mało ochotników jednorocznych. Co do słuchaczów medycyny proponuje senat, aby im wliczano do studjów te pół roku, które mają odsłużyć przy pułku, aby drugie pół roku kazano im dosługiwać po uzyskaniu dyplomu. Z słuchaczy prawa ci, którzy po złożeniu egzaminów państwowych poświęcają się zawodowi sądowemu, powinna być dana ta ulga, aby egzamin państwowy już po siódmym kursie wolno było zdawać za egzamin państwowy i uzyskiwać absolutorjum. Tym, którzy mają zdawać rygoroza, ulga ta nie byłaby przyznaną, a tylko opuszczanoby im jeden rok z praktyki adwokackiej.

* **W szkole rolniczej w Czernichowie** zaszły onegdaj ubolewania godne rozruchy. Młodzież szkolna zażądała podobno zmiany katechety, a gdy przedstawienia jej nie zostały uwzględnione i winnych podżegań pociągnięto do odpowiedzialności, młodzież potłukła szyby w mieszkaniu katechety, a nadto kilku profesorów znieważyła obrzuceniem jajkami. Na żądanie zarządu szkoły z polecenia starostwa rozpoczęto śledztwo i zarekwirowane żandarmów. Słychać, że szkoła zamkniętą zostanie i nowe wpisy odbywać się będą. Celem zbadania powodu tych rozruchów i załagodzenia sprawy, udali się do Czernichowa kierownik krakowskiego starostwa p. Link i członek kuratorji szkoły p. Janczewski.

* **W sprawie pomnika Mickiewicza**. Z powodu rozpowszechniających się niedokładnych wiadomości, upoważnieni jesteśmy — pisze *Czas* — z poważnej strony do oświadczenia, że mistrz Matejko nie wycofał się z komitetu ścisłego, (t. zw. komitetu pięciu) i że bierze wciąż udział w jego pracach. Ścisły komitet zażądał od p. Rygiera wykonania figury Mickiewicza w większych rozmiarach, zanim ostateczna formalna umowa zawartą z nim zostanie.

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** zaprasza członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie w piątek 14. b. m. o godzinie 7 wieczorem, w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3, II. piętro). Porządek dzienny: 1) Przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna odsetki od hipotekowanych wierzytelności należą się po dzień wypłaty, względnie po dzień 30. od dnia prawomocności tabeli płatniczej; ref. prof. dr. Till. 2) W jakiej walucie może być żądaną spłata kapitałów pochodzących z aktów prawnych przed r. 1799 zawartych, a opiewających na monetę kruszcową bez bliższego oznaczenia? ref. dr. Stanisław Bełcikowski. 3) Skutki prawne cesji udziałów w jawnej spółce handlowej. Czy i kiedy spólnik decydujący może być uważanym za występnującego ze spółki (Art. 98 u. h.); ref. Franciszek Pilecki.

* **Nadzwyczajne zgromadzenie** oddziałowe członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, odbędzie się w Ropczycach d. 16. a w Krośnie 18. b. m. Udaje się tam ze Lwowa dyrektor administracyjnego biura p. Romuald Makarewicz.

Takie same zgromadzenia odbędą się 21. b. m. w Brzeżanach a 23. b. m. w Kołomyi; również przy udziale wyż wymienionego delegata Wydziału centralnego, który będzie miał we wszystkich wymienionych miejscowościach wykład o powstaniu i rozwoju Towarzystwa.

* **Sprawa Fränkla z Mödlingu**. Wedle doniesienia *Dziennika Polskiego*, zebrali się czeladnicy szewscy w liczbie około 300 wczoraj rano w kancelarji korporacyjnej i zażądali od przełożeństwa zapomogi 50 złr., tj. 25 ct. dla jednej osoby. Dodać należy, że fundusz, z którego żądano zapomogi, uzbierany jest z wkładek uiszczanych także przez czeladź. Prośba ta nie odniosła skutku i spotkała się z silną opozycją przewodniczącego. Czeladnicy udali się następnie do fabrykanta obuwia z Mödlingu p. Fränkla, który przyrzekł, że wszystkich czeladników nie mających roboty zatrudni, zakładając we Lwowie warsztaty, tych zaś, którymby nie mógł dać roboty we Lwowie, przeniesie do innych warstatów. Wynagrodzenie tygodniowe, przyrzeczone przez Fränkla, wynosić będzie 5—12 złr.

W Krakowie przyszło z powodu otwarcia składu obuwia fabryki Mödling do ogromnych zaburzeń. W tej sprawie donosi *Czas*, co następuje: Już onegdaj, gdy sklep otwartym został, acz obuwia nie wystawiono jeszcze — zebrał się liczny zastęp szewców przed sklepem i zaznaczył swe nieprzyjaźne usposobienie. Przeciw powodującym zbiegowisko wystąpić musiała policja. Wczoraj znowu przed magistratem zebrało się około 300 czeladzi, których majstrowie mieli oddalić z powodu otwarcia sklepu. Czeladnicy wysłali deputację do prezydenta miasta, skarżąc się na niedolę licznego zastępu czeladzi.

Prezydent dr. Szlachtowski przyjął w południe reprezentantów czeladzi ze starszym stowarzyszenia szewców p. Czernekiem, który przedłożył prezydentowi prośbę o udzielenie rady i pomocy z powodu grożącej czeladzi nędzy.

Prezydent po wysłuchaniu wszystkich wywodów delegatów, oświadczył im, że ile w jego mocy jest, popierał zawsze tutejszy przemysł, czego dowód najlepszy, że Rada miasta udzieliła stow. szewców pożyczki w kwocie 4.000 złr. na założenie handlu skór, a w obecnym wypadku magistrat, chcąc miejscowy przemysł poprzeć, zabronił Fränklowi otwarcia sklepu, gdy jednak namiestnictwo wskutek rekursu Fränkla powyższe orzeczenie magistratu zniosło i poleciło niezwłocznie na otwarcie sklepu Fränklowi, nie może im nic innego przyrzec, jak tylko, że rekurs przez nich do ministerstwa wnieść się mający, wyższej władzy natychmiast przedłoży.

Dalszy przebieg sprawy podaje następująca depesza wysłana wczoraj w nocy z Krakowa: Szewcy w liczbie około 700 zebrali się po południu przed otwartym bazarem obuwia z Mödlingu i głośno sprzeciwiając się zarządzeniu namiestnictwa, uwzględniającemu rekurs Fränkla przeciw uchwale magistratu co do niewydania karty przemysłowej. Żądają oni, by bazar został zamknięty aż do czasu ostatecznej decyzji ministerstwa. Pod wieczór poczęli się szewcy gromadnie zbierać przed magazynem Fränkla. Jakieś gorętsze słowo pobudziło masy, które rzuciły się na magazyn. W jednej chwili wybito szyby, rozwalono wystawę i wdarto się do wnętrza. Z dziwną zaciekłością rzucono się na towar, poczęto go niszczyć i wyrzucać masami na ulicę. Policjanci stójkowi nie

mogli dać rady. Odparto ich od sklepu, w którym zapalono gaz. Przybyła wreszcie straż ogniowa i wojsko, które zamknęło ulicę Grodzką. Uwięziono około 20 osób z tych pięciu w sklepie. Ponieważ wojsku się opierano, przeto użyło ono broni. Kilkudziesięciu ludzi i kilku policjantów jest rannych. Jednemu z policjantów odgryzł chłopak szewski palec. W sferach rzemieślniczych panuje ciągle wielkie wzburzenie. Policja z nabitą bronią pod bagnetem obywa patrol po ulicach.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Strzełkach w powiecie staromiejskim, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Czysty dochód** z wieczorku Mickiewiczowskiego, urządzonego przez Czytelnię Akademicką, wynosi 51 zł. 80 ct. i przeznaczony został na rzecz sprowadzenia zwłok wieszcza do kraju.

* **Fundacje jubileuszowe** (ciąg dalszy): 100. Celem uczczenia jubileuszu cesarskiego odbyło się w Białej w d. 2. grudnia uroczyste otwarcie Domu przytułku dla zubożałych mieszczan, fundacji ś. p. Marji Hettwert.

101. Celem upamiętnienia tej samej rocznicy, obdzieliły Rady gminne miast Bełza i Sokala w dniu 2. grudnia, ubogą młodzież szkolną odzieżą i obuwiem.

102. Towarzystwo kasynowe w Mościskach, rozdzieliło w tym samym dniu zebraną z koncertu kwotę 50 zł. 61 ct. pomiędzy ubogich uczniów tamtejszej szkoły ludowej.

103. Miasto Halicz uczciło rzeczony jubileusz przyczynieniem się do założenia w Stanisławowie domu przytułku dla ubogich nieuleczalnych chorych staraniem Wydziału powiatowego Stanisławowskiego utworzyć się mającego, datkiem w kwocie 1500 zł., uchwałą tutejszej Rady miejskiej jeszcze d. 8. czerwca 1888 zawotowanym.

* **Porto osobowe.** *Egyetertes* donosi, że rząd węgierski postanowił dla próby zaprowadzić porto osobowe na węg. kolejach państwowych, a mianowicie z maksymalną ceną 1 zł. przy używaniu jednej linji, 2—3 zł. przy używaniu dwóch linji. Podróżujący koleją płaciłby zatem bez różnicy odległości tylko jedną stałą cenę za przejazd, tak jak się obecnie dzieje z frankowaniem listów. Myśl tę poruszył pierwszy przed kilku laty p. Hertzka, założyciel i były właściciel *Wiener Allg. Ztg.* i wówczas sprawa ta szeroko była omawianą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 13. grudnia:

Wczoraj do wieczora mieliśmy niebo zamglone, w nocy i dziś rano prawie całkiem pogodne. Śnieg padał po południu kilka razy, opad jednakowoż jest wcale nieznaczny, bo wynosi tylko 0·4 mm. wiatr był NW i N.

Temperatura obniżyła się bardzo znacznie, bo średnia doby była — 7·8° C, najwyższa — 3·0° C w południe, najniższa — 20·0° C. dziś nad ranem.

Zniżka barometryczna 750—755, znachodziła się w Wielkiej Rosji, zwyżka 775—770 w Prusiech, zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandji.

Stan barometru, sredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 775 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 13 grudnia:

Wiatr z północnego zachodu, niebo przeważnie pogodne, — średnia temperatura doby jeszcze się obniży, — pogodnie.

* **Jutro,** d. 14. grudnia: św. Nikazego i S. — św. Awakuma.

Korespondencja od Administracji.

Wny Witold P. w P. poczta Mikołajów. Reklamację otrzymaliśmy. 8go i 9go bm. były dwa dni świąt — Gazeta nie wyszła. Prosimy porównać numera bieżące. Nie brak żadnego.

— **Wełdziez** d. 12. grudnia. Dnia 12. listopada pod wieczór wybuchł pożar z trzech stron kościoła łac. i zniszczył do szczętu dziesięć gospodarstw. Straszny wicher niósł płomienie na kościół, tak, że go ledwie obronić można było. Po trzykroć się też zapalił, ale dzięki energicznej pomocy danej w krytycznej chwili, gdy już kopuła stanęła w płomieniach, ocalała świątynia Pańska.

Dnia 28. listopada wybuchł drugi pożar w środku miasteczka i zniszczył wkrótce szkołę izraelicką, kilka sklepów i wszystkie budynki między plebanią a cerkwią położone. [illegible]

Celem ratowania biednych pogorzelców i zachowania miasteczka od prawdopodobnej epidemii i tyfusu głodowego zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem Wnego marszałka powiatowego Wincentego Witosławskiego, [illegible]

— **Zarząd oddziałowy** Towarzystwa pedagogicznego w Samborze, [illegible]

— **Br. Leopold Neumann,** członek Izby panów, o którego śmierci donosiliśmy, urodził się r. 1811 w Zaleszczykach, studja odbywał w Czerniowcach, Lwowie i Wiedniu. Po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, fungował jako suplent katedry statystyczno-prawnej w akademii Teresiańskiej. W r. 1840 wykładał tam statystykę europejską i austrjacką, a od r. 1843 prawo międzynarodowe i historję dyplomacji. W r. 1845 został mianowany zwyczajnym profesorem prawa międzynarodowego przy uniwersytecie w Wiedniu. W r. 1868 piastował godność rektora. W r. 1883 przeszedł w stan stałego spoczynku. Do Izby panów należał od r. 1869.

— **Graz** 13 grudnia. Niejaka Emilja Schiess została przez swego własnego siostrzeńca związaną, po czem tenże zapalił na niej ubranie i zabrawszy 33 tysięcy zł. uciekł do Ameryki. Biedna kobieta odniosła okropne rany.

— **Tragiczny wypadek w menażerji.** Z Pragi donoszą: W Hohenmauth zdarzył się okropny wypadek. W zeszłą sobotę w menażerji Kludskyego rozpłatał i zabił tygrys 26-letnią pogromczynię Bertę Baumgartner, skorzystawszy z tego, że przy wejściu do klatki pośliznęła się i upadła. Mimo wszelkich wysiłków ze strony właściciela i dozorców menażerji, nie chciał zwierz swej ofiary wypuścić. Gdy mu ją wreszcie po długiej walce wyrwano, była już nieżywa. Kludskyemu wytoczono śledztwo karne. Tygrys, o którym mowa, przyprawił już przed Baumgartnerową dwóch innych ludzi o śmierć.

— **Pożar.** W nocy z 4. na 5. bm. z podpalenia powstał pożar w miasteczku Lutowiszczyna, gub. wileńskiej. Spłonęło do 80 domów, ludność bowiem, prawie wyłącznie żydowska, ogarnięta paniką, zapominała o ratunku. Sprawcą klęski jest według doniesienia *Kurjera Warsz.* żyd jakiś, który podpalił własny swój dom, zaasekurowawszy go poprzednio na znaczną sumę.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** „Mój mały" — prawdziwie mały obrazek dramatyczny, jaki wczoraj na scenie naszej odegrano — wywarł na nas z wielu względów tak wielkie wrażenie, że obecnie, mimo że to mała rzecz, musimy się nim z publicznością naszą podzielić.

Najprzód, dlaczego p. Z. Przybylski schował się jako autor pod inicjały? W obrazku tym dramatycznym tyle jest prawdy psychologicznej, tyle głębokiego uczucia, tyle istotnej poezji, że może go śmiało całem nazwiskiem podpisać. Postaramy się o to, abyśmy go naszym czytelnikom podać w całości — a jesteśmy pewni, że się z nami zgodzą.

Cóż dopiero mówić o „Moim małym" w tej obsadzie głównych ról jak wczorajsza? P. Zboiński i panna Helena Szymańska grali z takiem przejęciem i tyle rzewnych strun w duszy widzów poruszyć zdołali, że we wielu oczach zabłysnęły łzy, a głębokie wzruszenie opanowywało może wszystkie nawet wytrzymalszych bywalców i znawców teatru.

I dlaczego?

Złożyło się na to bardzo wiele.

[illegible]

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Jen. dyrekcja tej kolei ma na przyszłem posiedzeniu rady nadzorczej d. 15. bm. postawić wniosek, aby styczniowy kupon spłacono po 3 zł. 15 ct. Ponieważ lipcowy kupon r. b. spłacono po 5 zł. 25 ct., więc jak w poprzednim roku przyniosły akcje 8 zł. 40 ct. czyli 4% dochodu. [illegible]

Ostatnia tegoroczna wspólna konferencja dyrektorów kolei odbędzie się 18. bm. w Wiedniu.

Zarząd kolei zachodnio-południowych rosyjskich [illegible] zbożowego handlu Galicji.

Ostatnie wiadomości.

Namiestnik hr. Badeni i marszałek krajowy opuścili już Wiedeń, gdzie toczyły się narady w sprawie propinacyjnej. [illegible]

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 13. grudnia. Według oświadczenia prezesa komisji budżetowej Izby posłów, p. Hausnera, prace tej komisji nie skończą się przed świętami.

Peszt d. 13. grudnia. Izba posłów uchwaliła wczoraj pokrycie dla kredytu 47 mil. zł.

Graz d. 13. grudnia. W odpowiedzi na przemowę rektora techniki, który powitał cesarza przy zwiedzaniu tejże, wyraził cesarz życzenie, aby zakład i nadal oddawał tak znamienite, jak dotąd, usługi państwu i krajowi.

Studenci wyprawili cesarzowi entuzjastyczną owację.

Następnie zwiedził cesarz kościół Serca Jezusowego i odwiedził ks. Alfonsa i jego małżonkę, poczem żegnany gorąco przez publiczność odjechał na dworzec kolejowy.

Berlin 13. grudnia. Wczoraj miał u cesarza posłuchanie ambasador austrjacki Szechenyi. Cesarz zaprosił jego i małżonkę na obiad.

Paryż d. 13. grudnia. W ręce tutejszej policji wpadła broszurka o 40 stronach, drukowana w Londynie w tajnej drukarni anarchistycznej p. n. „Indicateur anarchista". Broszura ta podaje wszelkie sposoby zabijania i burzenia, zapomocą dynamitu, nitrogliceryny, nafty, bawełny strzelniczej, prochu, benzyny, jadu z trupów, jak można „burżoazowi" niepostrzeżenie wsunąć do kieszeni nabój dynamitowy, jak kule i broń zaprawiać jadem z trupów itp. Broszura powiada, że powinien pójść orkan rewolucyjny, trzeba masy doprowadzić mordem i pożogą do rozpaczy, aby przeciw obecnemu porządkowi rzeczy rokosz podniosły itp.

Petersburg d. 13. grudnia. Dla wojsk kozackich będzie utworzoną stała komisja mobilizacyjna.

Petersburg d. 13. grudnia. Rząd na razie nie myśli wysłać ultimatum do Persji, licząc z pewnością na to, że Persja po dobrej woli bodaj część żądań rosyjskich spełni.

Rzym d. 13. grudnia. W kołach dobrze uwiadomionych zapewniają, że w razie wojny rząd niedopuści wyjazdu papieża, któryby za granicą byłby niebezpieczniejszym niż w Rzymie, i pozostawi go w spokoju jak dotąd, tylko depesze jego telegraficzne weźmie pod cenzurę jak depesze prywatne.

Rzym d. 13. grudnia. Na interpelację dep. Bonghiego co do sprawy abisyńskiej odpowiedział Crispi, że rząd wkrótce przedłoży parlamentowi dokumenta, które przekonają o prawowitości posiadania Massawy.

Wiedeń dnia 13. grudnia 2 god. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 303·75. Akcje alpejskie Tow. górniczego 41.90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 301·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 114.—. Akcje Unionbanku 209 50. Akcje kolei Karola Ludwika 207·50. Akcje kolei Północnej 243 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 96 75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 251·50. Akcje kolei Lw.-Czern. 208·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 173·50 Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 94·75. Galic. oblig. indemniz. 104 50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 198.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216·50 Akcje Bankvereinu 97·25. Rosyjski rubel papierowy **123 25**. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna 81·55. 5% renta austr. papier. 97.78. 4% renta austr. złota 109·20. 4% renta węg. złota 101·15. 5% renta węg. papierowa 92 85. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 67.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. grudnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·25	210 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	207·—	210 25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278 50	282 50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102·—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	96.20	97·20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	93·—	94·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5 82
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·61	9.71
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	$1.22^1/_2$	$1.23^1/_2$
100 marek niemieckich	59·40	60·40
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. grudnia 1888:

Hotel Żorża. S. ks. Sapieżyna z Bilki. A. Cielecka z Hadyńkowiec. K. hr. Dzieduszycka z Gwoździca. T. Fedorowicz z Klebanówki. K. Federowicz z Czernichowiec. B. Zadurowicz z Wełczkowiec. J. Paygert ze Streptowa. M. Dzieduszycki z Sambora. A. Obertyński z Nowego sioła. K. Skawiński z Królestwa polsk.

Hotel Warszawski. M. Osuchowski z Brzozdowca. A. Plemiannikoff z Petersburga. Ks. Niementowski z Skapówki. Ks. A. Gieroszkiewicz z Sąsiadowiec. Pierożek ze Złoczowa.

Hotel Angielski. W. Waygart z Podlisek. A. Wolniewicz z Przemyśla. J. Dawidowicz z Radziechowa. S. Ebersohn z Czerniowiec.

Hotel Kuhna. A Czenchoński z Jass. Ks. T. Łysiak z Dłużniowa. Ks. W. Masikiewicz z Dyniska. Ks. L. Koraniewicz z Misznowiec. M. Olejnik z Krakowa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Odpowiedź na recenzję „Próbek"

z dnia 7. grudnia 1888.

Przedewszystkiem zapewniamy wszystkich Czytelników, jakoteż recenzenta p. F. K., że, nie wiedząc i nie wchodząc w to kim i czem on jest, nie mamy żadnego powodu występować inaczej, jak tylko w obronie bezinteresownej krytyki.

Przystąpmy do rzeczy. Na pierwszy zarzut, jakoby poezja „Próbek" była „bojową, której Tyrteuszowe zwrotki wołają: Wojna! wojna" — odpowiadamy, że poezja może być bojową, lecz niekoniecznie musi wołać: wojna, i że podobnego wołania w „Próbkach" nie ma.

Na wiersz. „Mój ty koniu,
Mój ty szczéry!
Ty masz silnych
Nóg aż cztéry."

stawia recenzent naiwne pytanie: „któżby to był myślał?" lecz odpowiadamy mu, że mówimy tu o nogach, które wszystkie cztéry są silnémi, o czem p. F. K. zdaje się nie pomyślał, gdyżby inaczej nie zrobił podobnego zarzutu.

Co się tyczy następnej zwrotki:

„Kolorowe
Moje spodnie!
Czyż wam ze mną
Tak wygodnie?"

Zwracamy uwagę krytyka, że „Próbki" pisane wyłącznie dla mężczyzn.

P. F. K. i to się nie podoba:

„Strzałą mija
Nasze życie,
Jak zapewne
Państwo wiecie".

Krytyk nie powinien zapominać, że mowa tu o wojskowem życiu, w przeciwstawieniu do cywilnego.

Najstraszniej wydaje się p. F. K. następujący wiersz:

„Wszyscy wrócą
Wnet ze sławą;
Wszyscy znowu
Są szczęśliwi:
Ci umarli,
Tamci żywi".

Nota. — Czy ktoś z pola walki wraca bez życia do ziemi, czy żywy do domu, zawsze to można nazwać powrotem; lecz p. F. K. nadarzа się sposobność wymyśleć coś nowego o Mannlicherach, więc jakże tu nie zrobić owego wniosku, że umarli wracają z pola bitwy — żywymi?!

W następującym wierszu „Ot, co jest!" stawia krytyk przy słowach autora „skończywszy czwartą" znak zapytania; to samo przy słowach „gdym mówił maturze „adieu", aż dwa tych znaczków; — stanowczo go upewniamy, że oszczędność nigdy nie zaszkodzi.

Następnie pomięszał p. F. K. wiersz p. t. „Zakochana" z wierszem p. t. „Widzisz go!" Ten ostatni jest napisany w monologu, który jakaś mężatka prowadzi, i jest po prostu prawdopodobnym wymysłem; — więc liczyć jej słowa na karb autora jest co najmniej zbyt śmiałą — kombinacją, i podobną do klasyfikacji ucznia, na podstawie tego, co mu kolega podpowie.

W końcu pozwalamy sobie postawić pytanie: czy też p. F. K. udaje tylko, czy w istocie nie wie, jak ułański mundur wygląda? I dodajemy, że przedewszystkiem niefachowi recenzenci powinni pamiętać o różnicy, jaka zachodzi między dowcipkowaniem a krytyką.

104 *Jeden ze „znajomych".*

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich Szan. prenumeratorów we Lwowie uwiadomienie o **nowym zakładzie kąpielowym św. Anny** przy ulicy Akademickiej l. 10.

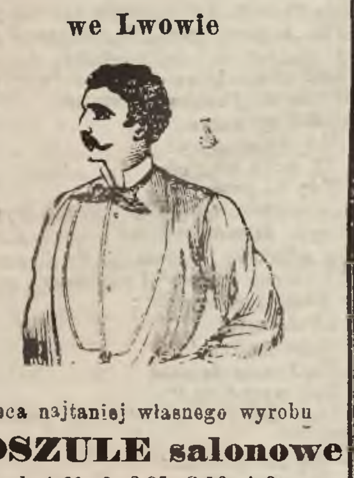
Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8 50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3 40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10 23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

HANDEL
Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE salonowe
po zł. 1·60, 2, 2·25, 2·50, i 3·—
KOSZULE z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie zł. 2·50,
KOSZULE z pikowemi przodami, białe i kolorowe zł. 2·50 i 2·75.
KOSZULE nocne po zł. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
KALESONY
po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·65 i 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·0
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40,
Krawaty
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonuje się najstaranniej. 2047



NIEPRZEMAKALNE
PŁACHTY WOZOWE
wszelkich znanych sort,
Asfaltowe DACHY filcowe i kamienne dachowe pappy w krągach
do nabycia
Paget & Comp.
pierwsza c. k. wyłącz. uprz. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
Wien, Stadt, Riemergasse 13.
Ceny i wzory odwrotną pocztą. 951

Do wydzierżawienia
zaraz lub od 1. marca 1889
folwark
około 400 morgów. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Zarządzie dóbr JO. ks. Sapiehy w Oleszycach.
3043

Wystawa Fotoplastyczna
DZIEŁ SZTUKI
Ulica Hetmańska 4. I. piętro
Na powszechne żądanie jeszcze do 30. grudnia wł. otwarta.
Od 13. do 15. grudnia włącznie
BERLIN i POCZDAM
Otwarta od 9 rano do 9 wieczór.
Wstęp 20 centów. 3049

Aug. Tschinkel i Synowie
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilo

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048
Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

Angielski pierwszorzędny
Dom komisowy i agencyjny
szuka zastępstwa dla Londynu i okolicy w przedmiocie; wiktuałów, słodu i mąki.
Oferty nadsyłać pod znakiem: „H. C. 08598 Haasenstein & Vogler Hamburg.“ 3054

Korzystny zarobek
zł. 100—300 może zarobić każdy, zajmując się sprzedażą losów na rozpłatę, a to na podstawie prawnie dozwolonych kwitów ratalnych. Zgłaszać się do: „Bank & Wechselgeschäft der Administration der MERCUR S. Politzer. 2076
Budapeszt — Doroteagasse 12.

Premiowana
na wystawach światowych



Londyn 1862,
Paryż 1867,
Wiedeń 1873,
Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh. Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł. 1069
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

NOWA USTAWA
o oględzinach mięsa i bydła.
Zbiór przepisów
obowiązujących w Galicji
od 1. grudnia 1888
wraz z dopiskami i wyjaśnieniami ułożyli
A. LITTICH i Dr. A. BARAŃSKI.
wyszła nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 3051
Cena 50 ct. z przesyłką pocztową 55 ct.

Dotąd nieprzewyższony.



W. Maagera
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager we Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do trawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** itp.
Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt nr. 3.**
tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.
We Lwowie u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 1962

Na zbliżające się święta!
Masę woskową na posadzki w pięciu odcieniach.
Glazurę bursztynową na podłogę.
Glazurę spirytusową na podłogę, w sześciu godzinach wysychającą.
Farby olejne na podłogę.
Wosk do froterowania.
Szczotki do froterowania, do zapuszczania, ręczne do zamiatania, ryżowe i z trawy. Piasawa do smarowania podłóg.
Pędzle do bielenia.
Piórka do obmiatania.
Trzepaczki, miotełki ryżowe, jakoteż inne artykuły domowe, jak:
Mydło, Krochmal, Sodę, Farbkę i t. p. dalej:
Pozłótkę srebrną i złotą na orzechy.
Staniol biały i kolorowy.
Złoto szeleszczące.
Papier kruszcowy połyskujący na groty i skały
poleca 3036
JÓZEF HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem“.

Oliwę do maszyn
Smarowidło do osi
Cement, Gips, Ter
Dektury do dachów
poleca taniej jak wszędzie
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

Znakomitą jesienną
BRYNDZĘ
liptawską
poleca handel 1825
St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42.

L. 51.628.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy lwowski podaje do wiadomości, że w dniu 2. stycznia 1889 o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biurze 12 tegoż sądu (c. k. radcy Mochnackiego II. piętro) dobrowolna publiczna licytacja celem wydzierżawienia dóbr Brzozdowiec z przyległościami Podhorce, Kuty, Hranki i Turzanowce, w powiecie Bóbreckim położonych, do fundacji hr. Stanisława Skarbka należących, na dziewięcioletni okres, mianowicie na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1898.

Cenę wywołania stanowi czynsz roczny 18.000 złr. w. a., mający być płacony w równych ratach półrocznych z góry.

Licytacja odbędzie się wyłącznie za pomocą ofert pisemnych, które najdalej do godziny 12. w południe na powyższym terminie wniesione być mają, gdyż z uderzeniem tej godziny żadna oferta więcej nie będzie przyjętą. — Wadjum w kwocie 1.800 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo przedstawiających, ma być do rąk komisji licytacyjnej złożone. — Bliższe warunki licytacji, oraz warunki samej dzierżawy przejrzeć można w Registraturze tut. Sądu, lub w kancelarji syndyka fundacji adwokata Dr. Teobalda Semilskiego we Lwowie, Sykstuska 38.

We Lwowie dnia 7. grudnia 1888. 3044

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 90 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt. w Brodach; M. Kulak. W Buczaczu: R. Joel Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz, apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Piepes apt.; w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w Krakowie: W. Redyk apt.; K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w Przeworsku: Fel. Switalski, apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beill, apt.; w Solka: Jędrzej Gaina; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; A. Beill apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski, St. Pawłowski, apt., w Wadowicach: K. Fiderkiewicz. 1402

KAWĘ
w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna, drobna	„	10·40
„ „ grubo ziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·80
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 1449
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Choroby piersiowe
jakiekolwiek by były, niewyjmując najtrudniejszych wypadków, leczę za pomocą metody, którą na samym sobie sprawdziłem, a na co posiadam wiele dowodów sprawdzonych przez odnośną władzę. Opis cierpienia z dodatkiem czy nogi zimne do: **P. Weidhass. Drezno Reissigerstr. 42. I.**
3008

Najlepsze Czernidło



na całem 1868 świecie.
St. Fernolendt
w Wiedniu,
za pomocą tego czernidła otrzymuje się w jednej chwili bez natężenia najpiękniejszy połysk, nie psuje ono skóry ale nadaje jej wielką trwałość. Dostanie prawie we wszystkich handlach monarchii austro-węgierskiej.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań, uprasza się Szan. Publiczność, aby wyraźnie żądała wyrobu Fernolendta, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko
St. Fernolendt.

Największy wybór



Latarń
u
ALOJZEGO HÜBNERA
Lwów
ulica Karola Ludwika 13.



1913

Najlepsze tutki cygaretowe
poleca
A. GAWŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki 8.

!NOWOŚĆ!
Japońska Emalia
3047
na podłogę
w kolorach jasno-żółtym, brunatnym i czerwono-brunatnym; wyszczególnia się przez swą niedoprzewyższenia wydatność, szybkie schnięcie, łatwe użycie, piękność koloru, silny połysk i trwałość.



Japońska Emalia jest patentowaną kompozycją składającą się wedle systemu japońskiego z najtwardszej azjatyckiej gumy wyborowego rodzaju topionej w alkoholowych olejnych lakierach; okazała się jako powierzchnia na posadzki nie do zniszczenia; lepszą jak wszelkie dotychczas w podobnym rodzaju w handel wprowadzane.

Wyłączną sprzedaż dla Galicji i Bukowiny tej wyszczególnionej nowości oddała fabryka.
ALOJZEMU HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

Wyłączny skład komisowy



C. k. uprzyw. Fabryki
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau.
SZYRTINGI, SZYFONY
sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.
PŁÓTNA górskie bawełniane
(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.
Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail
skład fabryczny 1386
Ed. Oberleithnera Synów
we Lwowie, plac Marjacki l. 8,
dom księcia Ponińskiego.
Cennik fabryczny na żądanie franco.
Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 1374
ASYGNATY KASOWE
4% z 30-dniowem wypowiedzeniem
5% z 90-dniowem wypowiedzeniem
Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Na sezon zimowy!
ELASTYCZNE WAŁECZKI
do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu oraz GIPS i KIT do okien,

dalej do polowania:
Śrut, Lotki, Kule i Kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
smarowidło podeszwochronne,
KORIOSOT
kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry.
Tran rybi na skóry
TŁUSZCZ do BRONI
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:
ROGÓŻKI z łyka kokosowego, szczotkowe, plecione, z łyka aloesowego i manilla, żelazne, słomiane. 1936
Szczotki do przedpokojów.

poleca:
JÓZEF HANKE
Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem“.

Galicyjskie PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE
i Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów
Szeligi-Łyszkiewicza,
Inżyniera we Lwowie, ulica Korytna l. 13. wprost kościoła św. Marcina.
Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem zwanym dotąd w technice, najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, asfaltuje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**
Fabryka poleca: 1886
Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty). **Lak** asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję. **Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.**
Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski**, Rynek główny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.
Papier z fabryki Czerlańskiej.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).